



FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828

www.naforumcle.com
www.polishcenterofcleveland.org

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

November 2018, No. 11/190

Listopad 2018, Nr 11/190

100th Anniversary of Poland Regaining Independence





Ryszard Romaniuk

Następna taka impreza za sto lat!

Ach, co to był za koncert! Trudno prześcignąć się w pochwałach i komplementach! I to o czym?! O wspólnym przedsięwzięciu Polonii! Przecież w normalnym świecie każda działalność Polonii wywołuje sprzeczne opinie. A tu nic takiego. Wszyscy chwalą! Co się porobiło?!

Po pierwsze wszyscy zrobili krok do tyłu. Nikt się nie pchał na czoło pochodu. Poproszono Agnieszkę, żeby zorganizowała w Cleveland, w stanie Ohio, uroczystości 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Drobnostka... Czemu nie?



Agnieszka Bieniek znana jest Polonii z gry na pianinie. Gdy ktoś wchodzi na scenę i śpiewa, recytuje wiersze, podryguje rytmicznie, to Agnieszka gra na pianinie. Czasami zaśpiewa gdzieś tam z kąta sceny. Ci, którzy znają Agnieszkę trochę lepiej, wiedzą, że jest też dyrygentem chóru, czyli chórmistrzynią. Chór, to grupa osób, które lubią ze sobą

współpracować – powiedziałbym – harmonijnie. Harmonia to byłby znak rozpoznawczy Agnieszki...

No tak, ale bez lipy. Polonia i harmonia?! To jak ogień i woda! Przecież ją zjedzą żywcem! Polonia zamartwiała się. Nic z tego nie będzie. Będzie jak zawsze, bo inaczej się przecież nie da. Ha! Nie docenili chórmistrzynie! Tych co fałszowali, wyrzuciła, tych co za wysoko ciągnęli, sprowadziła do parteru, a tych co za nisko, wyciągnęła za uszy! Prawdę mówiąc, sam nie wiem, jak to zrobiła, bo czekałem tylko na jakiejś dramaty, a tu cisza była. Przed burzą, myślałem sobie i czekałem na znaki na niebie clevelandzkim. I tak doczekałem listopada.

Trzeciego listopada był obiad i uroczystości, deklamacje, śpiewy, świetne jedzenie i tańce. Piękna sala udekorowana tkaninami z polskim orłem i portretem Piłsudskiego. Wszyscy robili sobie tam zdjęcia. Najpierw chodziłem między stołami i witałem się to z tym, to z tamtą, których już dawno nie widziałem, a tu proszę, są,

przyszli i całkiem nieźle się bawią. Jedzenie pyszne, później zespół muzyczny zagrał. Najpierw polki i przytupy, a potem to już była muzyka mojej młodości.



Z jakiegoś powodu wszystkie bóle i niedogodności mnie opuściły i zacząłem szaleć, jakby mi 50 lat ktoś z życiorysu ujął. A może i więcej...

Dziesiątego listopada po wieczornej mszy „u Kantego” Polonia parami jak w polonezie przeszła aleją Professor do lokalu Sojuszu Weteranów Polskich Nr. 1 im. Tadeusza Kościuszki. I tam były recytacje, śpiewy, przemowy czyli uroczystości Niepodległej. Niedziela, 11-ego listopada, znów rozpoczęła się od mszy „u Kantego”, potem otwarcie ogrodu polskiego przy Polsko-Amerykańskim Centrum Kultury z tablicami informującymi o ważnych wydarzeniach w ponadtyślatniej historii Polski. Zrobiłem sobie zdjęcie z tablicą o Solidarności i o Wałęsie. A co tam!



I tak dobrnąłem do godziny 14:30 w niedzielę. Zaparkowałem samochód pod Cleveland State University i schodkami pod górę doszedłem do sali głównej uniwersytetu. Przywitały mnie maki i spokój. Żadnego zamieszania, żadnych ułanów i innej konnicy, która mi się z Niepodległą kojarzy... Doszedłem do wejścia na salę. A tu jak u cioci na imieninach, sami znajomi w drzwiach pokazują mi, gdzie mam sobie pójść i zająć. Myślałem, że będę jednym z pierwszych,

a okazuje się, że sala właściwie jest już pełna!

Ładna oprawa, duży biały orzeł i przewieszona flaga Polski na ciemnym tle. Odśpiewanie hymnów Polski i Stanów Zjednoczonych. Agata Wojno i Andrew Bajda byli naszymi gospodarzami, zapowiadaczami, konferansjerami, Dziedzic i Kydryński w ich najlepszych czasach! Z ekranu przywitał nas ambasador Polski w USA Piotr Wilczek,



nasz stary przyjaciel, który nie tak dawno uczył na Cleveland State University jako gość Polish Studies. Jego były szef, Ed Horowitz przywitał wszystkich w imieniu gospodarzy. No i się zaczęło!

Czyli dzieci! To, że później wszyscy opowiadali, jak było ślicznie i wzruszająco, jest zasługą dzieci. Weszły na scenę krokiem poloneza, odśpiewały Marsz Pierwszej Brygady i potem już były a to tańce kaszubskie, a to malowana polka cwana, oraz pieśni o wojence i o ułanach. Mój strach, że będę musiał stawić czoła polskiej kawalerii, rozwiął się na widok maluchów w rogatywkach. I widziałem ich nauczycieli, jak próbowali okiełznać maluchów energią i zapałem, aby tańczyć i maszerować na wprost, na wprost... a gdy stanęli, widziałem, jak się natychmiast nudzili. Jeden z nich bawił się swoją rogatywką, sam przed całą salą pełną ludzi, podziwiał pawie pióra i fruwające, kolorowe wstążki. Sam na sam z czapką.

Ta radość dzieci ze święta, z tańca i zabawy była piękna i wzruszająca. Wszystkie polskie szkoły w Cleveland, grupy taneczne różnych organizacji polonijnych wystąpiły razem. Razem tańczyły i śpiewały. Uwierzcie mi. Są zdjęcia. To się naprawdę zdarzyło! Kiedy oglądam historyczne, panoramiczne zdjęcia Polonii w Cleveland, zawsze zadziwia mnie, jakim cudem udało się tylu Polonusów zebrać w jednym czasie i miejscu! Dzisiaj takie fotografie wyglądają jak z innego świata. Ale doczekaliśmy się nowych zdjęć. Pamiątek z 11-listopada 2018 roku! Same dzieci! Mnóstwo! Kolorowe i śliczne!

Po dzieciach wystąpiła młoda Polonia i ta z zasługami. Była muzyka Paderewskiego i Chopina, utwory Moniuszki i recytacje wierszy. Później znowu dzieci, a ja czekałem na krakowiaka. Bo jak można bez krakowiaka? No i był! Najpierw był hejnał z wieży mariackiej, potem lajkonik i krakowiak! Było wszystko! Rozmaryn się rozwijał i Polskę Bóg pobłogosławił!



Agnieszko, nie wiem, jak Ty to zrobiłaś, czego się napiłaś, co jadłaś, na jaką jogę chodziłaś, ale dokonałaś jakiegoś cudu. Wszystko, wszystko było zorganizowane wspaniale! Potem były jadła, wino się lało i każdy mógł się spotkać z każdym, kto tego dnia przyszedł. Wszyscy chcieli zdjęcie z Agnieszką, Agatą i Andrew. A gdzieś po salach uganiali się cisi opiekunowie dzieci, żeby je przebrać, stroje spakować, do rodziców odprowadzić i na następną lekcję umówić. Nie podałem nazwisk osób występujących w programie wieczoru. Program jest dostępny na stronach internetowych Facebooka polskiego centrum. Zostanie jako dokument, że Polonia Cleveland może coś zrobić razem. Złośliwi twierdzą, że takie cuda to raz na sto lat, ale ja im już nie wierzę.

PROGRAM

Prowadzący - *Agata Wojno, Andrew Bajda* - Hosts

Powitanie	Greetings
Wprowadzenie Pocztów Sztandarowych	Presentation of Colors
Polski Hymn Państwowy	Polish National Anthem
<i>Mazurek Dąbrowskiego</i>	
Amerykański Hymn Państwowy	US National Anthem
<i>The Star Spangle Banner</i>	
Przemówienia gości	Guest speeches
Piękna nasza Polska cała	<i>Our Beautiful Poland</i>
Polonez *	Polonaise*
Marsz Pierwszej Brygady **	<i>A March of the First Brigade **</i>
Tańce Kaszubskie	Dances from the Kaszuby Region
Zespół Tańca Ludowego	Folk Dance Group
"Górale" ZNP	"Górale" PNA
Wojenka, wojenka	War, War
Polki Starej Warszawy	<i>Old Warsaw Polkas</i>
Uczniowie polskiej szkoły	Students from H. Sienkiewicz
im H. Sienkiewicza ZPRKA	Polish School PRCUA
Hej, Hej Ułani!	<i>Hej, Hej Lancers!</i>

PRZERWA- INTERMISSION

* Zespół taneczny złożony z członków grupy "Górale", "Piast" oraz szkoły im H. Sienkiewicza i im. I.J. Paderewskiego / Danced by combined groups "Górale", "Piast", H. Sienkiewicz Polish School and I.J. Paderewski Polish School
 ** Piosenki wykonane przez Chór złożony z uczniów szkół polskich / Songs performed by a Choir of students from Polish schools

Ignacy J. Paderewski	
Krakowiak fantastyczny op.14 no.6	<i>Cracovienne Fantastique op.14 no.6</i>
	fortepian - Konrad Binienda - piano
Stanisław Moniuszko	
Znasz-li ten kraj?	<i>Do you Know This Land?</i>
sopran - Dorota Sobieska – soprano	fortepian - Jacek Sobieski - piano
Fryderyk Chopin	
Introdukcja i Polonez C-dur op.3	<i>Introduction & Polonaise C-major op.3</i>
wiolonczela - Ania Lewis – cello	fortepian - Alicja Basińska - piano
Straszny Dwór - Aria Hanny	<i>The Haunted Manor</i> - Hanna's Aria
sopran - Dorota Sobieska – soprano	skrzypce - Wanda Sobieska - violin
	fortepian - Jacek Sobieski – piano
Fryderyk Chopin	
Polonez A-dur op.40 nr.1	<i>Polonaise A-major op.40 nr.1</i>
	fortepian - Konrad Binienda - piano
A jak ciebie kto zapyta	<i>If Someone Would Ask You</i>
Wiktor Szarejko	Karolina Kciuk
Mateusz Szpakut	
W moim ogródeczku - Tańce Ludowe	<i>In My Garden</i> - Folk Dances
Zespół Ludowy Pieśni i Tańca	Polish Folk Song and Dance Ensemble
"Piast" ZPRKA	"Piast" PRCUA
O, mój rozmarynie	<i>O, My Rosemary</i>
Krakowiaczek ***	<i>Krakowiaczek ***</i>
Krakowiak	<i>Krakowiak</i>
*** Zespół taneczny złożony z najmłodszych członków grupy "Górale" oraz szkoły im.H. Sienkiewicza / Danced by combined groups of the youngest members of "Górale" and H. Sienkiewicz Polish School	
akompaniament - Alicja Basińska - accompaniment	



Andrew Bajda

How a book changed my life

The lights dimmed on the auditorium's expansive stage. Cleveland's concert celebrating Poland's 100 years of independence came to a close as happy children ran off to their exuberant families. Adults lingering on stage didn't want to leave as an appreciative audience filed out below them, their electrical charge spilling into the hallway. I walked down the steps in my rented tux, once again smiling over the unexpected series of events that led me to yet another unexpected moment, and I sought out the man responsible for these sudden life changes.



There stood my 94-year-old father; speaking in Polish to a group of recent and new acquaintances. I stepped in to ask how he enjoyed the show, and no words were necessary. His face, which bares the scars of capture and isolation from the country he so loves, whose lines include the joy of reunification with his family and homeland, and whose color now shines with the depth of long hidden memories, told me everything I needed to know. The range of emotions captured from an afternoon of moving poetry, classical music, and colorful folk dance folded into his past. He was momentarily back home, he was happy, and most important, he was proud.

The opportunity to co-MC this wonderful concert with Agata Wojno and witness my father's pride was truly a blessing, but one that was totally unimaginable only a few years ago. Up until recently, I had zero connection to Polonia and little idea of my father's story. He was fifteen years old when World War II broke out in Poland, and spent much of the following years on the run, escaping from German invasion, forced labor camps, and a prison of war camp while on a personal quest to join Anders Army and liberate Poland. That was pretty much the extent of my knowledge of his story, and the few half-hearted attempts I made to

learn more detail bore little fruit. That all changed when my daughter Lauren asked her grandparents an innocent question, a question that prompted an unexpected answer.

Once my father shared the story of how he and a friend were captured along the Hungarian-Romanian border and accused of being spies, the floodgates opened. My frequent visits bore countless pages of notes. Sometimes we'd take long walks, sometimes converse at a local diner, and more often chat long into the evenings over a bottle of wine. Within the year, I had well over 100 pages of typed notes and entertained the thought of publishing my work. As an avid reader who loves historical novels, I was staring at a colorful tale that told a very unique story set during World War II, and suddenly found an opportunity to author my own book.

Those memorable visits coupled with external research proved invaluable in learning the history of my family and Poland during those dark days of war. I was also fortunate to receive valuable feedback from an English professor at Tri-C, enhancing the richness and color of that I was seeking. My goal was to write a book that would both educate and entertain the reader in a story telling vs. fact-based format. But what truly cemented my writing experience was a 6-week trip to Europe, an opportunity to re-trace my father's footsteps. To see and experience, first-hand, the places, and maybe even people, that he encountered during the war.

My six-week trip to Europe in the summer of 2015 covered six of the twelve countries where my father traversed during and immediately following the war. There I visited the monastery where my father and his family lived as refugees following the German invasion, walked the trail to the Morava River where my father swam to safety, dined in the cellar of a Bucharest tavern where my father was hidden following escape from a POW camp, hiked the Carpathian Mountains where my father and a friend trekked on their quest to join Anders Army, sat in the train station of a small Italian town where my father and a brother (who escaped Siberia) were miraculously reunited after six years separation, and encountered an emotional meeting with an elderly woman who was just a little girl when my father escaped an Austrian farm where he was forced to labor for the Germans. Weeks of whirlwind travel ended in Poland, joined by family members I never knew growing up, in a celebratory reunion of family.

Immediately after returning to Cleveland, I got back to writing and ultimately found a publisher for my book, **Captured in Liberation**. To say my life has changed since the book's publication in December of 2016 would be an understatement. I've given numerous book talks across Northeast Ohio, and also went back to Poland and England to give talks in the respective hometowns of my parents. This past May I was invited with my father to Washington DC by the Polish Embassy to celebrate Poland's Constitution Day, where I was introduced to Ambassador Piotr Wilczek. That introduction led to a phone call with Minister Anna Maria Anders and an agreement to bring the travelling Trail of Hope exhibit to Cleveland, sharing the epic journey of famed Polish General Wladyslaw Anders (the father of Minister Anders). The connection of my family story to the Anders Army Trail of Hope has since fostered a special bond between the Bajda and Anders families, as we continue to share this important element of Polish history across the American Polonia landscape.

Where this personal journey will take me I cannot say, but I welcome the doors that are opening and sense a calling to continue sharing the courageous stories of our Polish ancestors. Shortly after the concert ended, Agnieszka Bienek approached me with a warm embrace and commented, "Whether you realize it or not, you are now a part of Polonia." I smiled not exactly sure of the meaning, but enriched in the clarity of joy and pride that now filled my heart.



Captured in Liberation is available for purchase at several local book stores, at the Polish-American Cultural Center, online through Amazon.com, or from Bajda's website, abajda.com.



Stanisław Kwiatkowski

AZYLANT

Prawie codziennie, jak Pan Bóg i pan doktor przykazał, jestem na basenie. Tak zawzięcie ćwiczę i pływam, jak mors wydmuchując fontanny wody, że zwróciło to uwagę pań, które z przykazania męża, że muszą schudnąć, albo z przykazania lekarza, że muszą zadbać o zdrowie, stoją niemal nieruchomo w wodzie i poruszając od czasu do czasu którąś z kończyn, opowiadają sobie nawzajem o wszystkich i o wszystkim. Mój znajomy zatrzymuje się czasami w swoich wysiłkach zrzucenia jeszcze jednego grama tłuszczu ze swojego dość wydatnego brzuszka, patrzy z podziwem na panie i za każdym razem wykrzykuje do mnie, jakby dopiero to zauważył: – Stary, jak one mogą tak bez wytchnienia?.. – i zrezygnowany rzuca się w wodę, jakby nie miał ochoty już więcej wypłynąć z pięciostopowej głębiny basenu.

– Szowinista jesteś – odkrzykuję mu, a później w kącie, gdy nikt nie słyszy, ostrzegam go: – Ty uważaj trochę. Jak cię oskarżą o dyskryminację płciową, albo, co gorsze, o molestowanie seksualne, to zabronią ci przychodzić tutaj i jeszcze wilczy bilet dostaniesz na wszystkie baseny w okolicy.

Chyba się trochę przestraszył, bo teraz protestuje już tylko szeptem do mojego ucha, przeciwko zajmowaniu miejsca w basenie i blokowaniu pływakom linii przez sympatyczne skądinąd panie.

Dzisiaj, gdy chciałem szerokim łukiem ominąć panie blokujące prawie całą szerokość basenu, jedna dotknęła wystającego z wody czubka mojej głowy: – Och! Przepraszam. To było niechcący – przeprosiła z wdziękiem i czarującym uśmiechem. Nie możemy wyjść z podziwu, jak codziennie ciężko pracujesz, ćwiczysz zawzięcie i pływasz tak dużo.

Druga dodała: – Czy robisz to dla miłości, bo chcesz się podobać jakiejś pani?

– Ależ, moja droga pani, jestem już w podeszłym wieku, ale takiej jeszcze nie spotkałem.

Na twarzach pozostałych pań zauważyłem lekkie rozczarowanie.

– To co cię motywuje do takiego ogromnego wysiłku.

– Naprawdę, nie domyślają się panie?

– No nie! – wykrzyknęły niemal chórem.

– Chodźcie tu bliżej, to wyjawię wam swoją tajemnicę.

Przesunęły się bliżej do mnie i stanęły półkolem.

– Trenuję, żeby przepłynąć nasze jezioro, a to jest jakieś siedemdziesiąt pięć kilometrów.

– Zwariował stary – powiedziała jedna taka, odwróciła się i chciała odejść, ale stała w głębokim miejscu i tylko przebierała nogami, nie mogąc pokonać oporu wody.

– Nie proszę pani, nie zwariowałem. Jestem po prostu przewidujący. Jeśli Trump wygra następne wybory, to na pewno postawi mur na południu, na granicy z Meksykiem i na północy przeciwko uchodźcom z Kanady, bo przecież Kanadyjczycy będą uciekać do nas. Oczywiście oczywistością jest – wyraziłem się górnolotnie, jak czołowy polityk w Polsce – że zechcą mieć naszą najlepszą na świecie trumpowską opiekę zdrowotną, czyli trumpcare. A ja, ze swoimi poglądami i twierdzeniem, że jeszcze nikt nie wymyślił nic lepszego, niż liberalna demokracja, a prawie każdy autokratyczny rząd doprowadzał do nieszczęścia, będę musiał uciekać i prosić o azyl w Kanadzie. Ale jak ucieknę przez płot? – spytałem retorycznie. – A tak, przepłynę sobie jezioro i już – dodałem wyjaśniająco.

– To nie wiesz, że Trump planuje założyć w naszym jeziorze hodowlę rekinów do obrony granicy?

– Nie, nie wiedziałem i tylko łyzy, jak groch, spływały mi po policzkach i jak niezapomniany Bogumił Kobiela w filmie Skolimowskiego „Ręce do góry” powtórzyłem: – Wszystko na nic, wszystko na nic...



Agata Wojno

One immigrant's perspective

How often does one hear that in order to change the world, we must change ourselves first? As it is, many aspects of my life seem to be continually changing and evolving. I am a middle aged and middle class Caucasian woman living in the United States. Even if I did not want to, I also belong to the subgroup of immigrants. Being a part of the first group, automatically implies its many advantages, but being an immigrant diminishes that standing. My ethnic identity ties me to American Polonia. There are many aspects of my nationality that I am proud of, such as our rich history, traditions, culture, and literature. This year Poland celebrated the hundredth anniversary of regaining its independence, a remarkable occasion that stirs my thoughts about patriotism. Yes, I share with other Poles a deep longing and a desire for that country with the Vistula River running through it, to preserve our identity, culture, and traditions. I am proud of the Polish culture and the acclaimed individuals who made a difference in the world, such as the astronomer Mikolaj Kopernik, pianist Fryderyk Chopin, scientist Maria Curie Sklodowska, Pope John Paul II, and many others. Polish history makes me proud, even if it has dark periods in the lives of our ancestors, such as fighting invasions and oppression. I have to add however, that there are some aspects of Polish culture that I find embarrassing. Having a “narrow mind” closed to new ideas and forms of diversity, strict adherence to known traditions and religious views while discounting any outside as not good enough are examples of that. Some Poles seem judgmental and intolerant while acting “better than you.” Another embarrassing fact is that Poles are perceived as heavy drinkers. I hate the phrase “drink like a Polak”, but unfortunately, it’s often true. Above all, the most troubling for me is the anti-Semitism which existed throughout Poland’s history, and to a certain extent, still does.

Living in the USA for over 23 years, has been long enough to stop my tendency to insulate from the American culture and embrace it instead. During that time, I established a family and raised a child and I feel immersed in the American lifestyle, but nevertheless, there are times when I still feel some isolation and feeling of being the “outsider” or not “belonging” fully in the society. For instance, people reminiscing about their childhoods or old TV shows have to take time and explain them. This might seem insignificant, but it’s still a barrier that will exist between myself and most of the people I associate with. One of the gripes regarding the immigrants is that we apparently make no effort to learn the language of our adopted country. It’s doubtful that people who say that have tried to learn a second language, because if they did, they would be far more forgiving. We are now living in the anti-immigration era, but I don’t feel that it affects me much anymore; however, when my accent is acknowledged, even with a polite “how cute,” I’m left annoyed by people’s prejudice and lack of understanding.

Being raised in Poland I grew up assimilating many stereotypes. Growing up I heard that, without question, Russians and Germans are bad people - they are the enemies. I also heard then that the individuals from the LGBTQ community are sick and inferior to the population at large, not worthy of acceptance or respect. Today, my best friend is a gay man whom I trust and admire. Nowadays, I override my early acquired beliefs and try to treat others as individuals rather than the group they belong to. I strongly believe that as an immigrant Polish woman in the USA, I contribute to the richness and diversity of cultures in our country. I experienced various kinds of stress as an immigrant, which impacted my wellbeing, including the loss of cultural norms, religious customs, and social support. Adjustment to a new culture and the changes in identity and the concept of self have made me a stronger, more empathetic person with a broader vision of society. I try to avoid thinking based on social stereotypes because I know from experience how painful this stigmatic behavior can be.

Dr Marcin Gońda

Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki, Polska

Wystąpienie podczas 239 Spotkania z okazji przedwczesnej śmierci Generała Kazimierza Pułaskiego, Fundacja Polonia Ohio, Inc.

Panie i Panowie,

To wielki zaszczyt dla mnie, aby móc spotkać się dziś z Państwem i uczcić wielkiego polskiego i amerykańskiego bohatera generała Kazimierza Pułaskiego (1745-1779), którego odwaga i pasja do wolności łączyły dwa narody: polski i amerykański. Jest również zaszczytem dla mnie wygłaszać tę przemowę w sytuacji przy okazji inauguracji obchodów 100-lecia niepodległości Polski.

Pozwolą Państwo, że na początku się przedstawię. Nazywam się Marcin Gońda i jestem adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Współpracuję również z Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjechałem do Cleveland na trzymiesięczne stypendium naukowe do Case Western Reserve University. Stypendium to otrzymałem od Fundacji Kościuszkowskiej. Celem mojej wizyty jest badanie sytuacji Polonii w Cleveland. Staram się prześledzić proces (od)budowy obrazu ojczyzny przez Polaków i osoby polskiego pochodzenia i jego implikacje dla negocjacji tożsamości zbiorowych. Staram się zrozumieć, jak postkomunistyczna Polska przejawia się w diasporycznej wyobraźni na dwóch poziomach: indywidualnym (doświadczeń członków Polonii) i instytucjonalnym (działalność organizacji polonijnych). Zamierzam porównać te wyniki badań z rezultatami mojej pracy doktorskiej na temat odbioru Polski wśród Polaków w krajach byłego Związku Radzieckiego. Innymi słowy, analizuję indywidualne i instytucjonalne praktyki budowania polskości

tutaj w Cleveland poprzez utrzymywanie transnarodowych powiązań z Polską.

I o tych stabilnych i silnych związkach między USA i Polską, ustanowionych ponad dwa wieki temu dzięki ogromnemu wysiłkowi gen. Pułaskiego i jego braci broni, a także o procesach migracyjnych, które doprowadziły do tak licznej polskiej diaspory w Ameryce, w tym w stanie Ohio, chciałbym dziś mówić.

Muszę przyznać, że kiedy leciałem do Cleveland miałem pewne wątpliwości, co tu spotkam. Pomimo tego, że przed przyjazdem przeczytałem wiele książek o historii Polonii, nie byłem pewien, czego się spodziewać. Myślę, że nie przesadziłbym mówiąc o dość silnym w Polsce przekonaniu, że Polonia w Ameryce kultywuje bardziej tradycyjne formy polskiej kultury. Ten nierzeczywisty obraz Polonii może wynikać z kilku wciąż bardzo popularnych polskich filmów, takich jak *Kochaj albo rzuć* (o emigracji powojennej) i *Szczęśliwego Nowego Jorku* (o emigracji końca XX wieku). Ale ta ograniczona wiedza na temat Polonii w Ameryce wśród jej rodaków w Polsce wynika głównie z braku komunikacji. Jest to też pokłosie zmieniających się uwarunkowań politycznych i gospodarczych Polski, w tym także zachodzących w niej procesów migracyjnych. Polska i Polonia są jak dwie siostry, które pochodzą od tych samych rodziców, ale nie spotykają się często i dlatego nie znają się dobrze. I tak na przykład, jeśli przyjrzymy się środowisku akademickiemu, z przykrością można zauważyć, że badacze w Polsce nie są już tak bardzo zainteresowani badaniem dzisiejszej Polonii. Mimo, że istnieje długa historia badań nad Polakami w Ameryce, a odpływ Polaków do USA nadal ma miejsce (warto podkreślić, że Ameryka jest drugim najczęściej wybieranym celem emigracji Polaków po innych krajach Unii Europejskiej), badania nad dynamiką i charakterystyką ich emigracji do USA są coraz rzadsze. Polscy badacze koncentrują się ostatnio raczej na masowej emigracji Polaków do

państw członkowskich UE (w szczególności do Niemiec i Wielkiej Brytanii, gdzie najczęściej wyjeżdżają Polacy) lub na nowym zjawisku imigracji do Polski, niż na wychodźstwie do Ameryki. Podobnie jest z innymi Polakami, którzy są raczej zainteresowani tym, jaka jest sytuacja Polaków w Berlinie, Londynie, Dublinie, Lwowie, Grodnie, Wilnie czy Astanie, a nie w Chicago, Toronto czy Cleveland.

W przeciwieństwie do dobrze opisanej Polonii w Nowym Jorku czy Chicago, Polska społeczność w Cleveland, Ohio, również nie jest obecna w dzisiejszych analizach. Ostatnie prace Adama Walaszka i Johna Grabowskiego pojawiły się na początku lat 90., ale dotyczyły polskiej imigracji z przełomu XIX i XX wieku. Co ciekawe jednak, według ostatniego amerykańskiego spisu powszechnego Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia w Ohio są dość liczni - stanowią grupę ponad 400 tysięcy osób i są dziewiątym największym skupiskiem Polonii (około 4,6% wszystkich Polaków w Ameryce). I to właśnie uwzględniając ten demograficzny potencjał oraz interesującą historię polskiej imigracji do Cleveland postanowiłem przeprowadzić badania na temat tutejszej Polonii w Cleveland.

Wyniesione z Polski wątpliwości po przybyciu do Cleveland okazały się jednak płonne. Zdałem sobie bowiem błyskawicznie sprawę, jak ważna dla rozwoju tego miasta była Polonia. Lecz nie chodzi tylko o przeszłość. Po przyjeździe bardzo szybko mogłem zauważyć, jak także dziś Polonia jest aktywna w kultywowaniu polskiej kultury. Jednym z pierwszych miejsc, które odwiedziłem była Placówka nr 1 Polskich Weteranów w Tremont, jednym z pierwszych miejsc osiedlenia się przybyszów z Polski. Co więcej, szybko stałem się członkiem stowarzyszonej tej Placówki. Wtedy też zdałem też sobie sprawę, że różne publiczne i prywatne instytucje mają długą tradycję zatrudniania polskich robotników, akademików, nauczycieli. W ostatni weekend miałem okazję obserwować,

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Sat. Dec.1	Reverse Raffle
Sun. Dec.16, 12:30 PM	Traditional Wigilia at PACC
Mon. Dec 31	Traditional Sylwester at PACC

jak wielu amerykańskich studentów polskiego pochodzenia jest wspieranych finansowo przez Fundację Polonia (Polonia Foundation). Dowiedziałem się, jak wielką pracę dla kultywowania polskości wykonują – by wspomnieć tylko kilka instytucji – Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Cleveland, Związek Polaków w Ameryce, trzy polskie szkoły, wspólnota skupiona wokół kościołów św. Stanisława czy św. Kazimierza. A są to – żeby tak rzec – tylko nieliczne i te bardziej ‘poważne’ przykłady długiej bytności Polaków w tym mieście. Ale jest też wiele innych, jeszcze bardziej widocznych przykładów polskiej obecności tutaj. Byłem zszokowany widząc, że w prawie każdej restauracji i każdym sklepie można było zjeść pierogi, kiełbasę i inne tradycyjne polskie potrawy. W zeszły poniedziałek miałem okazję być na meczu baseballowym Cleveland Indians, gdzie pierogi były jednym z kilku dostępnych posiłków na stadionie. Myślę, że Cleveland jest jednym z nielicznych (jeśli nie jedynym) miast poza Polską, gdzie polska kuchnia jest tak łatwo dostępna i powszechnie doceniana. Można powiedzieć, że jest to banalny przykład, co zresztą może być prawdą, ale wciąż jest to jeden z najlepszych przykładów, jak ważni Polacy byli i są dla Cleveland! Mógłbym wymienić jeszcze dziesiątki instytucji kulturalnych, gazet, firm, sklepów, restauracji itp., które chronią polskie dziedzictwo pomimo odległości 7240 km (lub 4500 mil) od Polski.

Z drugiej strony, kiedy rozmawiam z Polakami w Cleveland mam wrażenie, że również tutaj brakuje trochę zrozumienia dla wcześniejszej i obecnej sytuacji w Polsce. Przyczyną tego, jak sądzę, jest również brak komunikacji. Kiedy rozmawiam z ludźmi polskiego pochodzenia, zdaję sobie sprawę, że Polacy z drugiego, trzeciego i kolejnych pokoleń nie mieli nigdy szansy odwiedzić Polski. A powinni przecież tam pojechać! Mogą przecież pojechać do miast, miasteczek i wiosek, które zostawili ich przodkowie, aby szukać lepszego życia w Ameryce. Mogą odwiedzić piękne miasta jak Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk czy moją rodziną Łódź. Mimo wewnętrznych tarć, jakie można obserwować obecnie w Polsce, należy ona do najlepiej rozwijających się państw w Europie, stanowiąc dobry przykład dla innych krajów w regionie. Jest to możliwe także dzięki wsparciu Polonii w odzyskaniu niepodległości w 1918 r., a następnie w transformacji do demokracji.

Wierzę, że tylko dzięki stałemu kontaktowi można zbudować pomost między Polską a polską diasporą rozsianą po całym świecie. Aby wzmocnić te relacje, zachęcam Państwa do odwiedzania Polski. Ja będę natomiast zachęcał moich przyjaciół i współpracowników, aby odwiedzali Polonię w Cleveland. Dlatego też życzę Państwu jeszcze większej wytrwałości w kultywowaniu polskości, aby kolejne osoby z Polski, które przyjadą tu w następnych latach były równie dumne z tego, co zrobiliście tutaj dla Polski, jak ja dumny jestem teraz.

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

www.newstakcleveland.com

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

www.wcpn.org www.ideastream.org

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*

R.A. Murphy Co. Roofing, Bob Murphy (Wisniewski) tel. 216-696-4905, 440-585-7447



Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

100th Anniversary of Poland Regaining Independence



FORUM CLEVELAND, OH 44105 • 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Malgorzata Oleksy, Mariusz Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stępień, Zofia Wisniewski, Maria Sladewski, Julian Boryczewski